



## MARIA JURCZAK (Z D. BROGOWSKA) ur. 1934; Bełżec

|                                      |   |
|--------------------------------------|---|
| <b>Tytuł fragmentu relacji</b>       | Poszukiwania Irenki   |
| <b>Zakres terytorialny i czasowy</b> | Bełżec; po 1944 roku  |
| <b>Słowa kluczowe</b>                | Bełżec, Warszawa, Maria Leszczyńska, Irena Sznycer, Jurczak Maria, Brogowski Cecylia i Maciej, II wojna światowa, Żydzi, Holokaust, Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata, Światła w ciemności, pomoc, SWNS |

### Poszukiwania Irenki

Ja tak dorastałam i stale nie dawałam sobie spokoju: co się stało z naszą Irenką?, czy ona żyje?, gdzie ona?, co się z nią stało?. I zaczęłam jej szukać, Już po latach, już wyszłam za mąż, dzieci miałam. Często im opowiadałam. I one też tak mówiły: „Gdzie ta nasza Irenka?”.

Poszukiwania zaczęłam od Polskiego Czerwonego Krzyża. Napisałam. Przez dłuższy czas nie było odpowiedzi. W końcu dostałam wiadomość, że w Polsce jej chyba nie ma. Mało było o niej danych, tylko jej imię i nazwisko. I znowu dałam sobie spokój.

Później, zanim powstał tutaj [w Bełżcu] pomnik, w 1984 roku był zjazd. Autokarami poprzyjeżdżali. Nawet chyba z Izraela, zwiedzać. Miałam tylko jej zdjęcie. Pojechałam ze swoim synem, bo to od nas niedaleko, ale byłam bardzo chora, po ciężkiej operacji. Tam był pan, uratowany Żyd, też w Bełżcu się uratował. Niedaleko mieszkał. Byli i ci, którzy go uratowali. Powiedzieli, że oni mi pomogą. Później do Tomaszowa pojechali na przyjęcie i mnie poprosili. Pojechałam. Tam rozmawiałam z różnymi panami. Obiecali, że pomogą mi ją odnaleźć. Jeden dziennikarz, nazywał się Andrzej Ross, podszedł do mnie. Opowiedziałam mu o dziecku, dziewczynce, że chciałam ją odnaleźć i dowiedzieć się coś o niej, czy żyje. Pan dziennikarz wziął zdjęcie i obiecał mi, że opublikuje je. Mówił, że ona w Krakowie wydała publikację o swoim życiu, o swoim pobycie tutaj u nas. Ale ja tej publikacji nie widziałam. Dziennikarz powiedział: „Postaram się. Jeżeli będzie to możliwe, to ja pani pomogę ją odnaleźć.” Za jakiś czas dostałam z Warszawy, z Krakowa gazetę. W tej gazecie był artykuł, gdzie się uratowali dzieci i dorośli. Było też zdjęcie Irenki. Dziennikarz napisał, że jeżeli ktoś się zgłosi, to on do mnie napisze. Ale niestety.

Dwa lata temu było oficjalne otwarcie obozu w Bełżcu, był tutaj nawet prezydent Kwaśniewski, jakieś wyższe władze. Pomyślałam sobie, też pójdę. Upał był. Idę sobie tam jak stacja kolejowa, niedaleko. Idzie dwóch panów chodnikiem. „Dzień dobry, dzień dobry”. „Idzie pani na uroczystość?” Ja mówię: „No idę zobaczyć. Ale mam jeszcze jeden cel. Jest to dla mnie bardzo istotne. W moim domu moi rodzice uratowali życie żydowskiej dziewczynce, która nazywała się

Irena Sznycer. Ja ją szukam.” A ten pan tak słucha, słucha i mówi: „Pani ojciec nazywał się Maciej Brogowski?” „Tak, mama moja to Brogowska Cecylia. Była też Ksawera Brogowska - moja ciocia, która przywiozła Irenkę do nas, a po latach, jak już nie było zagrożenia, odwiozła ją.”

Ciarki mnie przeszły. „Czy naprawdę pan pamięta?” A on mówi: „Tak, wie pani, ta Irena żyje. Ona jest teraz w Izraelu.” Ja na to: „Jakby pan mógł pomóc mnie ją odnaleźć? W jaki sposób mogłabym z nią nawiązać jakiś kontakt?” Może podam swoje nazwisko, może ona będzie chciała odnaleźć dom swój. A on już nie bardzo miał chęć rozmawiać i powiedział: „Jeżeli ktoś będzie szukał, to znajdzie. Bełżec nie jest taką bardzo dużą osadą. Nie trzeba podawać adresu.” Podziękowałam. „Zostawia mnie pan w takiej sytuacji. Nie będę mogła sobie darować, że wciąż nic nie wiem.” Na tym się skończyło.

Mam syna, który wyjechał do Nowego Jorku. Pracuje na Manhattanie. Jest tam bardzo dużo ludzi pochodzenia żydowskiego. Syn miał znajomych. Opowiadał, że w moim domu rodzinnym przebywała żydowska dziewczynka. Jest nawet zdjęcie. Po chwili zwrócił się do pana, który zajmuje się odnajdywaniem ludzi. Syn zapytał, czy nie mógłby mu pomóc odnaleźć Irenkę. A on mówi: „Mam takie możliwości. Jest pewna kobieta, pani Ewa, która się też tymi sprawami zajmuje. Porozumiem się z nią i zobaczymy.”

Syn czekał. Nie za bardzo długo. Po kilku dniach syn zadzwonił do pani Ewy. „Tak, tak, wiem o niej. Jest w Izraelu. Mam z nią kontakt. Dam panu numer do Ireny do Izraela.” Syn zadzwonił. Zgłosiła się Irena. Wszystko jej opowiedział, kto on jest, że moja mama szuka panią. „Moja mama teraz będzie szczęśliwa.” Zaraz zadzwonił do domu. Ale byłam akurat w Tomaszowie [Lubelskim] w szpitalu, chorowałam. Mąż mi powiedział: „Wiesz co? Twoja Irena się odnalazła. Marek z nią rozmawiał.” Nie wierzyłam. Kiedy wróciłam do domu, zaraz syn zadzwonił. „Mamo, Irena czeka, kiedy wrócisz ze szpitala.” Oni często dzwonili do siebie. Powiedział mi, że Irena do mnie zadzwoni. Telefon. Dzwoni Irena. „Maryja, to jestem ja, Irena.” Ścisnęło mi się serce. Ona bardzo słabo mówiła już po polsku, bardzo słabo. Mówiła po malutku. „Irenka, a dlaczego ty nie dawałaś żadnego znaku życia o sobie? Pamiętam, jak żeśmy się rozstawali, płakaliśmy bardzo i mówiłaś: "Wujciu, ja do was napisze, ja wrócę jeszcze do was.” Powiedziała, że jak wróciła do Krakowa do obozu, nie było nikogo z jej rodziny. Byli wywiezieni już, spaleni. Miała już z piętnaście lat. We trzy koleżanki postanowiły stamtąd uciec. Wyjechały z Krakowa. Ciężko jej było. Opowiadała, ale ja nie zapamiętałam tego dobrze. Wiedziała, że w Izraelu jest ktoś z jej rodziny. Z tymi dwoma koleżankami próbowała dostać się tam. Droga była ciężka. Przez Anglię. Dotarła do Izraela. Tam znalazła swojego wuja. „Wiesz, to było dla mnie ciężkie, trudne wspomnienie. Postanowiłam, że nie będę do tego wracać, odtwarzać.”

Później szybko wyszła za mąż. Miała siedemnaście lat. „Tylko swojemu mężowi opowiedziałam, jak zostałam uratowana.” A miała też dzieci. „Dzieciom nie opowiadałam. Nie chciałam im mówić, dlaczego moje życie istnieje.” Powiedziała, że zamknęła tamten rozdział, ale skoro ją szukałam i odnalazłam...

|                         |  |
|-------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2008-01-30, Bełżec                             |
| Rozmawiał/a             | Magdalena Kawa                                 |
| Transkrypcja            | Magdalena Kawa                                 |
| Prawa                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |